

Sierpień
- Sakramenty źródłem życia nadprzyrodzonego -

Pilnujcie, by Wasze dzieci, uczęszczające do szkoły, z radością uczyły się religii. W razie potrzeby uzupełniajcie naukę religii w domu. Dbajcie ze swej strony, by dzieci były dobrze przygotowane do pierwszej spowiedzi i Komunii św. oraz do przyjęcia sakramentu bierzmowania. [...]

Nie zaniedbujcie młodzieży w wieku poszkolnym. Grożą jej wtedy niebezpieczeństwa niewiary i zepsucia, zwłaszcza gdy na zawsze lub na pewien okres czasu opuszczają dom rodzicielski. Otaczajcie dorastające dzieci mądrą opieką, by dopełniały swego życia religijnego przez liturgię i sakramenta święte. Dbajcie o to, by pogłębiały znajomość wiary, by zdobywały katolickie poglądy na życie i na zagadnienia współczesne, by miały jasne sumienie chrześcijańskie i ten trafny a spokojny sąd o wszystkim w świetle wiary, który nazywamy zmysłem katolickim.

Pamiętajcie, że w tym wielkim a trudnym zadaniu wychowawczym pomaga Wam i będzie pomagał Kościół, który z woli swego Boskiego Założyciela jest naczelnym nauczycielem, pierwszym wychowawcą i duchowym przewodnikiem wiernych. W Kościele znajdziecie pouczenie i wskazania, poparcie i pomoc. Wątpiące i niespokojne dusze swych dzieci odsyłajcie do kapłana, do konfesjonału, do sakramentów świętych.

Z Listu pasterskiego "O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży", Wrocław, 23 września 1948 roku

Bez aktywności i trudu nikt nie spełni nakazu Chrystusowego: Bądźcie wy tedy doskonali (Mt 5,48). Nie będziemy etyczni z racji odziedziczonych zalet rodzinnych i rasowych popędów, z racji klimatu i wpływów kosmicznych; nie będziemy etyczni dlatego, żeśmy inteligentni, żywi, zdobywcy, wysoko postawieni. Trzeba wolę wyteńczyć ku dobremu, trzeba duszę krzepić środkami nadprzyrodzonymi. Jest to nasz nieoszacowany przywilej, że mamy w tym celu do dyspozycji Sakramenta święte, Mszę świętą, modlitwy, rekolekcje. Ileż objawów na to wskazuje, że tego przywileju wykorzystywać nie umiemy!

Z Listu pasterskiego "O katolickie zasady moralne", Poznań, 29 lutego 1936 r.

Katolicyzm polski, odrodzony w sakramentalnych źródłach łaski, zaprawiony do bohaterstwa w cichym wewnętrznym boju, silny miłością Boga, a religijnie karny wobec ustanowionych przez Zbawiciela wódzów, udaremni plany wrogów Krzyża, wprowadzi Chrystusa w całe życie narodowe i zapewni Polsce jasne Boże jutro.

*Z przemówienia ks. kard. Augusta Hlonda o położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce,
X Zjazd Katolicki w Poznaniu, 8 IX 1929*

Chrystus Pan reformując na zdrowych zasadach życie ludzkie, nie pominął tej ważnej instytucji, którą z natury swej jest małżeństwo. U pogan było ono wtedy w smutnym poniżeniu, a także żydowskie prawo małżeńskie nie miało już naturalnej nieskazitelności. Zbawiciel przywrócił przeto małżeństwu pierwotny ustrój jednożenny, doprowadził je do początkowej jedności i czystości, napiętnował cudzołóstwo, zniósł bezwzględnie rozwody, a chcąc zabezpieczyć małżeństwo

chrześcijańskie od upadku, nadał mu charakter sakramentalny i powierzył je jako instytucję religijną opiece swego Kościoła. [...]

Małżeństwo jest instytucją prawa naturalnego, opartą na normach etycznych i powołaną do świętych zadań w służbie ludzkości. Małżeństwo między katolikami jest nie tylko umową, lecz także sakramentem i to tak istotnie, iż umowy małżeńskiej od sakramentu oddzielić nie można. Małżeństwa katolickie powinny być zawierane wedle przepisów prawa kościelnego, a ślub katolików jest ważny, gdy się dokonywa przed właściwym kapłanem i dwoma świadkami. [...]

Zasadnicza nauka Kościoła o małżeństwie nie jest nauką ludzką, lecz nauką samego Zbawiciela. Niech przeto w obecnym kryzysie moralnym wierni jasno sobie uświadamiają katolickie zasady, według których małżeństwo jest sakramentem, a jako sakrament jest rzeczą świętą i rządzi się prawami, które Kościół zgodnie z nauką Chrystusa ustanowił.

Katolik zawiera małżeństwo przez ślub kościelny. Tak zwany ślub cywilny nie może zastąpić ślubu kościelnego i nie tworzy katolickiego małżeństwa. Gdyby katolicy na podstawie tak zwanego ślubu cywilnego, a bez kościelnego ślubu prowadzili współżycie małżeńskie, żyliby w grzesznym konkubinacie i nie mogliby być dopuszczeni do świętych sakramentów ani do prawnych aktów kościelnych.

Z Orędzia „W sprawie małżeńskiej”, Jasna Góra, dnia 7 grudnia 1945

Warunek odrodzenia chrześcijaństwa - udział należyty wiernych we Mszy świętej.

Z „Notatnika Kardynała Augusta Hlonda”, s. 312.

Nasze odrodzenie religijne to nowy chrzest wspólnej duszy polskiej w imię Przenajświętszej Trójcy i katolicki start narodu do drugiego tysiąclecia dziejów. To nowe wybierzmowanie państwowości polskiej Duchem Świętym i nowe jej namaszczenie krzyżmem wielkości. To nowe, narodowe śluby wierności Ewangelii i wytrwania w Chrystusowej służbie. Nowe wcielenie się Boskiego ducha w naturze polskiej i nowe wyzwalanie się plemiennych sił z wad narodowych przez mistykę sakramentalną. To wzmożone życie ducha, skorygowany ład moralny, konsekracja polskiego patriotyzmu, oczyszczona atmosfera dobra, wyższe natchnienie kultury.

Z artykułu w periodyku "Służba", (red. M. Winowska, Francja), Lourdes w maju 1942.

Początkiem i sprawcą świętości jest Duch Święty przez natchnienia, światła i łaski. Kierownikiem na drodze uświęcenia jest proboszcz. On wskazuje i otwiera duszom główne źródła życia nadprzyrodzonego w Sakramentach świętych. [...]

Jako społeczność liturgiczna łączy się gorliwa parafia ze swym pasterzem przy uczcie sakramentalnej. Bo też bez życia eucharystycznego katolicyzm jest płytki i jałowy. Obojętność i zimny, subtelny janseizm obniża ducha tych parafij, w których ogół katolików poprzestaje na Komunii świętej wielkanocnej. Więcej aniżeli około obrazów i ołtarzy skupiać się powinna parafia z proboszczem naokoło tabernakulum, ale ten przybytek Boga żywego należy parafji szeroko otworzyć. Eucharystja musi się stać częstym, codziennym pokarmem dusz.

Z Listu pasterskiego: "O życiu parafialnym", Poznań, dnia 1 marca 1933.

Te zadania swoje spełnia Kościół po części przez działalność sakramentalną, przez którą wiedzie dusze do mistycznych źródeł łaski, po części przez działalność wychowawczą, którą jako stróż i nauczyciel moralnego prawa bożego rozwija etyczne i ascetyczne wartości w jednostkach i społeczeństwach. [...]

I w Polsce musi w łonie Kościoła nastąpić święte wrzenie mistyczne. Dusze muszą zakiepać życiem sakramentalnym, zdobywać pełnię życia wewnętrznego, poddać się twórczemu działaniu Ducha Świętego, porósć świętością ewangeliczną.

Tej mistycznej głębi potrzebuje Kościół w Polsce najwięcej. Potrzeba jej przede wszystkim nam kapłanom. Od niej rozpocząć należy naprawę Polski i jej ducha.

Najistotniejszy przykaz dla polskiego życia kościelnego brzmi: Do życia nadprzyrodzonego! Do Sakramentów świętych! Do tajemnic Serca Jezusowego! [...]

Z Listu pasterskiego: " Z życia Kościoła Chrystusowego", Poznań, dnia 12 marca 1935.

Następstwem pielgrzymki musi być pogłębienie własnego życia religijnego. Trzeba się oderwać od szarej obojętności we wierze, trzeba się uduchowić, czyli, jak uchwała Synodu Plenarnego nakazuje: pielęgnować i rozwijać w sobie nadprzyrodzone życie łaski przez uczestniczenie w Ofierze Mszy św., przez przyjmowanie sakramentów świętych, przez modlitwy, rachunek sumienia i udział w rekolekcjach. Kto chce Polskę Chrystusową budować, musi Chrystusa w sobie przeżyć. Kto chce Polski Chrystusowej, musi przede wszystkim chcieć Chrystusa w swej duszy i w swych obyczajach. Kto Polskę Chrystusową ślubuje, musi siebie zaprzysiąc na Chrystusa, nie jako na coś dalekiego, nieokreślonego, płynnego, lecz jako na swego Boga, Odkupiciela i prawodawcę.

Z przemówienia podczas akademii na Zlocie katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie, Jasna Góra, dnia 25 września 1938

Jako żywe zgromadzenie wiernych, Kościół jest zbudowany na elemencie człowieczym i nosi znamiona ludzkiej słabości. Z ludzi śmiertelnych i ułomnych składa się hierarchia. Istotą ludzką jest papież. Dziećmi swego czasu są biskupi i kapłani. Z żywych przedstawicieli następujących po sobie epok składa się wielka rodzina wiernych, ten okiem nieobjęty łań boży, na którym do końca wieków kąkol rósć będzie wespół z pszenicą. Ta społeczność idzie do Boga, stacza ustawiczną walkę ze swymi ułomnościami, dźwiga się z upadków, uświęca się w Sakramentach, staje nieraz na wysokich szczeblach doskonałości, ale pozostaje ułomna i ułomnością znaczy swój pochod przez wieki. Spotykamy więc w Kościele świętość i grzechy, szczyty i poziomy, męczenników i bohaterów, a zarazem wyznawców przeciętnych i ofiary namiętności. To nie uwłacza nadprzyrodzonej powadze Kościoła, chociaż od tych słabości, jak to św. Katarzyna Sieneńska wyraża, w pewnych okresach blednie oblicze Kościoła.

Z przemówienia "O Kościele Chrystusowym", Poznań, dnia 18 listopada 1945.